Nr. 242. Dnia 1 września. **Czwartek.** **Dnia 20 sierpnia (1 września) 1892 r.**

PRENUMERATA.
Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych dodatki poranne.
Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.
Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

OGŁOSZENIA
Reklamy: za jeden wiersz garmontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.
Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.
Zwyczajne i małe ogłoszenia w dodatkach porannych nie zamieszczają się.
Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor codziennie od 8-ej rano do 8-ej wiecz., w niedziele i święta od 10 do 1 z poł

Dziś: Idziego Opata.	Wschód słońca o godzinie 4-ej minut 55.	Wschód księżyca o godzinie 9 minut 38 w.	Poniedz.: Wawrzyńca Bis.
Jutro: Stefana K. Węg.	Zachód " " 7-ej " 9.	Zachód " " 12 " 19 w.	Wtorek: Zacharjasza Pr.
Sobota: Bronisławy P.	Długość dnia godzin 14 " 14.	Wysokość wody na Wiśle st. 1 c. 2 (st. 1 c. 3).	Środa: Reginy Panny.
Niedziela: Poniesz. N. P. M.	Ubyło " 2 " 30.	Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 13°.	Czwartek: Narodzenie N. P. M.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji 268.— Telefon Administr. 517.
W Łodzi kantor własny. Piotrkowska 7/231, telefonu nr. 313.

KALENDARZ

Imiona słowiańskie: Dziś Dzierżysława; jutro Cziboga.

Wystawy: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 5-ej po południu.)—Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 5-ej po południu.)—Wystawa obrazów spółki malarzy i rzeźbiarzy. (Nowy-Świat № 27—od 10-ej rano do 7½ wieczorem.)— Wystawa prób i wzorów przemysłu fabrycznego i rękodzielniczego. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm. № 66—codziennie od 10-ej rano do 4-ej po południu, w niedziele i święta zaś od 12-ej do 3-ej po południu.)

Zabawy: Na dochód instytutu moralnej poprawy dzieci w Mokotowie koncert wokalno-instrumentalny w połączeniu z zabawą kwiatową, żywemi obrazami i t. p. (Ogród pod „Nową gwiazdą" przy ulicy Bielańskiej—7 wieczorem.)

Koncerty: Koncert orkiestry z Kassel pod dyrekcją p. Bullerjahna. (Dolina Szwajcarska—7 wieczorem.)

Teatrzyki: Eldorado (przy ulicy Długiej): dziś „Piękna Helena";— Wodewil (przy ulicy Nowy Świat): dziś „Rycerskość wieśniacza", „Kłopoty dziadunia", oraz „Na ulicy"; Bellevue (przy ulicy Chmielnej): dziś „Żołnierze Ludwika XIII-go". (8 wieczorem.)

Teatry: Letni: dziś „Różowe djabełki"; jutro „Przed ślubem";—Nowy: dziś „Lirniczka z Sabaudji" (z udziałem panny Janiny Babińskiej); jutro „Dziecko szczęścia". (8 wieczorem.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy 3022 rs. 4 kop. (Pożyczki wydawane będą od godz. 9—12-ej rano; wykup zaś i prolongata uskuteczniają się od 9-ej rano 2-ej południu i od 4—6-ej po południu.)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE

= Dzienniki petersburskie donoszą, iż istnieje projekt zreformowania notarjatu. Rejentami będą mogły być osoby wyłącznie z wykształceniem uniwersyteckiem i pobierać będą pensje rządowe. Jednocześnie ma być zreformowana i taksa opłat notarjalnych, a mianowicie opłaty owe mają być zniżone. Przepisy powyższe mają głównie na względzie notarjat, istniejący w Cesarstwie.

= Wszystkie urzędy i władze, w których kasują się marki stemplowe, otrzymały wyjaśnienie, że jeżeli prośba lub deklaracja dla jakichkolwiek przyczyn zwraca się interesantowi bez wręczenia mu odnośnych dokumentów, to przy podaniu nowej prośby, w tym samym tylko jednak przedmiocie, zaliczają się marki z poprzedniej prośby lub deklaracji, z wyjątkiem jednej.

= Według informacyj dzienników petersburskich departament lekarski zawiadomił okólnikiem urzędy lekarskie, że kwestję sporną o tem, czy apteki wiejskie mogą przechodzić na własność nowych posiadaczy bez specjalnego zezwolenia gubernatorów, czy też nie, rozstrzygnięto w sposób przeczący.

= Na kolei wiedeńskiej urządzono jeden wagon 2-ej klasy na próbę w ten sposób, że ławki wyściełane zastąpiono kanapami drewnianemi, których siedzenia są trzciną wyplatane. Takie urządzenie podczas obecnych upałów nadzwyczaj jest praktyczne.

= Na linji kolei wiedeńskiej przeszło 200 robotników pracuje około budowy baraków cholerycznych na stacjach: Ząbkowice, Granica, Pniewo i Aleksandrów. Roboty prowadzone są dniem i nocą przy pochodniach, budowa bowiem baraków ma być ukończoną w ciągu dni 14-tu. Ściany wewnątrz baraków mają być malowane białą farbą olejną. W każdym budynku mieścić się będzie po 24 łóżek, tj. dla 12-tu chorych i tyluż rokonwalescentów. Sale chorych będą widne i dobrze wentylowane. Lokale środkowe baraków, dzielące salę chorych od sali rekonwalescentów, zajęte będą na pomieszczenie kuchni, apteki, składu bielizny, łazienki, tudzież na mieszkanie lekarza i służby szpitalnej. Front każdego baraku ma 92 stóp ang. długości, zaś 50 szerokości. Bielizna i meble są już gotowe.

= Umyślnie przybyły z Petersburga na rewizję kolei tutejszych, prezes czasowego zarządu kolei rządowych, inżenier Adadurow, wczoraj zwiedzał pod względem technicznym i sanitarnym odnogę kolei nadwiślańskiej i iwangrodzko-łukowską.

= Według informacyj *Warsz. Dniewn.* w Mławie ustanowiono dezynfekcję pasażerów, przyjeżdżających z Niemiec.

= Jak donosi *Warsz. Dniewn.* istnieje projekt przerwania bezpośredniej komunikacji pomiędzy kolejami nadwiślańską i dąbrowską.

= W *Gaz. polic.* zamieszczono, co następuje: „W ostatnich czasach nieraz wykrywano w książeczkach służbowych fałszywe świadectwa dla sług zapisywane przez osoby postronne w imieniu najmujących. W celu zabezpieczenia mieszkańców od podobnego rodzaju nadużyć, a sługi od demoralizacji, i aby uniknąć zapisywania do książeczek fałszywych świadectw, p. oberpolicmajster m. Warszawy podaje do powszechnej wiadomości, że odtąd własnoręczność podpisu wydającego świadectwo słudze winna być poświadczona przez przyłożenie pieczęci meldunkowej właściciela domu."

= Dowiadujemy się, że zamierzone rozszerzenie gmachu pocztowego na placu Wareckim, przez budowę nowych oficyn—zostało tymczasowo wstrzymane, a to z powodu, iż departament pocztowy projektuje niebawem ogłosić konkurs architektoniczny na plany najpraktyczniejszych pomieszczeń pocztowych. Plany te mają uwzględnić budowę wielkich sal, w którychby mieściły się wszystkie wydziały, dostępne dla interesantów. Jednocześnie w szeregu różnych ulepszeń i udogodnień pocztowych, oczekiwane jest rychłe wprowadzenie w wykonanie doręczania przesyłek pieniężnych do mieszkań, lecz tylko do sumy 50-iu rs. W ułożonej już instrukcji powiedziano, że do odnoszenia listów pieniężnych do mieszkań zostaną użyci oficjaliści z większą, aniżeli zwykli listonosze, pensją i każdy z nich ma złożyć 300 rs. tytułem kaucji. Po listy pieniężne, przewyższające 50 rs., odbiorcy będą zmuszeni, tak jak dotychczas, przychodzić do właściwych urzędów pocztowych z odpowiednią legitymacją.

= Tutejszy zarząd miejski zaproszony został do udziału na wystawach: wszechrosyjskiej w Petersburgu i wszechświatowej w Chicago. Magistrat weźmie tylko udział na wystawie petersburskiej, ku czemu już asygnowano fundusze i wydano odpowiednie zarządzenia.

= Na zasadzie decyzji ministerjalnej, zarząd miejski przyjmuje od zarządu komunikacyj szosy: radzymińską i brzeską, w granicach miasta położone, pierwszą na długości jednej wiorsty i 135 sążni, drugą na długości jednej wiorsty. Pozostała część szosy brzeskiej ma długości 250 sążni, wchodzącej w

---

11

NA FALI.

Przez

Marję Rodziewiczównę.

(Dalszy ciąg.)

— Mogę mówić tylko za siebie. Winien jestem i przepraszam pana. Działałem w podnieceniu, to jedno mam na swoje usprawiedliwienie. Zresztą nic nie wiem!

— Oho, wie, wie! — kiwał głową stary.

— Może i teraz mówisz pan w podnieceniu? — rzekł rektor. — Daję ci zatem trzy dni do namysłu. Spędzisz je w karcerze. Ztamtąd powrócisz do nas, lub... odejdziesz od nas zupełnie! To zależy od pańskiej szczerości. Żegnam!

Józef skłonił się i wyszedł.

Gdy się drzwi za nim zamknęły, Maltas zażył tabaki i frasobliwie łysinę potarł.

— Jednakże żal mi go — zamruczał. — Pośpieszyłem się z podaniem skargi. No, byłem pewny, że to który z tych paniczów. To swoja krew, zmarnuje się! Źle się stało!

— Dobrze się stało! — poprawił rektor.— Ten jeden przykład opamięta wszystkich! Poczują, czem grożą ich zabawy!

Matlas głową pokręcił, w roztargnieniu się pożegnał i wyszedł, bardzo z siebie nie rad.

Józef tymczasem nie powrócił do sali, lecz udał się do swego mieszkania i oznajmił gospodyni wypadek.

Rozdrażniony był, ale się nie tłumaczył.

— Skazany jestem na trzydniowy karcer, a może potem na wydalenie! — mówił, uśmiechając się z przymusem. — Wstąpiłem o tem powiedzieć, aby szanowna pani nie dziwiła się mojemu zniknięciu!

— Ach mój Boże! — zawołała ręce składając. — Przyślę panu obiad tam!...

I tyle. Wesoła Pepi, grająca na fortepjanie, zaśmiała się swawolnie.

— Zmalował pan coś srodze! Proszę opowiedzieć, jeśli to zabawne. Nudzę się dzisiaj!

— Opowiem za powrotem. Muszę się śpieszyć!— odparł swobodnie.

W duszy jednak czyniło mu się ciężko.

Czuł, że grubą stawkę postawił, i jest na progu zguby.

Gdy się znalazł samotny w pustej izbie tego uniwersyteckiego więzienia, gdy odespał noc przehulaną i zastanowił się chłodno, począł się wahać.

Iwo od dwóch lat był jego złym duchem.

Od tego czasu, gdy się lepiej poznali na wakacjach w domu jego rodziców, a dalekich matczynych krewnych Józefa, Reni był na nauce złego.

Zhodowany we młynie pod ostrym dozorem i wpływem surowych obyczajów, potracił powoli swe zasady i złudzenia, młodzieńczą świeżość.

Iwo drwił z jego nieświadomości, nauczył go palić, hulać. Aby się wyrwać na noc do socjusza, okłamywał ciotkę, przed egzaminami omal nie został na kursie, raz nadużycie ciężko przechorował.

Idealista z natury, zabijał dobre w sobie, nie z temperamentu, ale z ambicji, by tamtemu sprostać; umyślnie do wybryków przeróżnych podniecał się piciem nad miarę.

Głowę miał słabą, i gdy trzeźwy często odczuwał swój upadek i postanawiał przestać, pijany robił się zupełnie szalonym, niewolniczo Iwonowi posłusznym.

Trzeźwy też tłumaczył swój stosunek z urwisem miłością dla jego siostry, szały swe — jej chłodem, który go rozpaczą napełniał.

Miłość to była, godna młodzieńczej wyobraźni. Tylko w głowie idealisty mogła mieć grunt i żyć nadzieją.

Panna to była bogata i piękna, światowa i zalotna. Bawiła się nim, może lubiła go za dowcip i delikatne usługi.

On był jeszcze w tym wieku, kiedy się zdaje, że świat do chcącego należeć musi i będzie.

Wierzył, że ona go pokocha, bo on miłuje.

Z tą wiarą służył jej, jak królowej, uczył się, zdobywał karjerę i czekał.

Na zydlu w karcerze ułożył tedy dla niej wiersz, potem go uwiecznił na ścianie w melodji, szybko ołówkiem nakreślonej, potem odśpiewał go, patrząc na rynek przez kraty w oknie. Czuł się jej bliższym, gdy za brata cierpiał niewinnie.

Zmierzch zapadł prędko. Pozbawiony światła, Józef pół drzemał, pół marzył. Nie nudził się nigdy sam z sobą. Między ludźmi swawolny i żywy, wyrobił to w sobie pracą; w samotności pozwalał fantazji hulać, fantazji artysty i marzyciela.

Przestrzeń, czas, osoby bywały wtedy sługami jego myśli bujnych. Snuł sobie przyszłość złotą, dolę rozmaitą, wedle chwilowych wrażeń.

Nie bał się życia i wierzył, że nie ono jego, ale on je ułoży sobie wedle upodobania.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

granice miasta, będzie również przez zarząd miejski przyjętą, ale dopiero po zabrukowaniu jej przez zarząd komunikacyj.

= Proszeni jesteśmy o zaznaczenie, iż posiedzenie wrześniowe członków sekcji przemysłu rolnego przy Towarzystwie popierania przemysłu i handlu zostało odwołane. Najbliższe posiedzenie tejże sekcji odbędzie się dopiero d. 13-go października, t. j. we czwartek, o godz. 8-ej wieczorem.

= Warszawskie Towarzystwo dobroczynności postanowiło uprosić swego wiceprezesa, Wincentego hr. Walewskiego, o zorganizowanie na rzecz ubogich, pod opieką tej instytucji zostających, zabawy lub widowiska.

= Doroczna sesja bractwa Przemienienia Pańskiego odbyła się w kaplicy św. Barbary przy kościele Panny Marji na Nowem-Mieście. Członków nowych zapisano 6-ciu, a po obliczeniu kasy przystąpiono do wyborów. Na senjora wybrano p. Ludwika Jarek, na wicesenjora Marjana Gniazdowskiego, na podskarbiego Walentego Berendsa, na jego pomocnika Karola Zielińskiego, na serwitora Stanisława Czarneckiego i na kantora Wiktora Rejmana.

= Zarządzający izbą skarbową rz. r. st. Rudczenko powrócił z objazdu. prezes komitetu Tow. kred. ziemsk. p. Ludwik Górski, powrócił do Warszawy.

= Pani Honorata Majeranowska powróciła z urlopu.

= Budowa kościoła.

W dniu wczorajszym, po ukończeniu robót mularskich przy kopule środkowej świątyni powązkowskiej, zaczęto ustawiać wiązania dachu, który tymczasowo pokryty będzie tekturą smołową.

Roboty mularskie przy wieżach ukończone będą do przyszłej soboty, szczyty zaś wież drewniane budowane będą dopiero w r. p.

Brak funduszów nie pozwala na szybsze prowadzenie robót, które jednak do końca września muszą być wykończone o tyle, ażeby mogło być dokonane otwarcie i poświęcenie kościoła w dniu Wszystkich Świętych r. b.

= Poświęcenie baraku.

W dniu onegdajszym, o godzinie 5-ej po połudnu odbył się akt poświęcenia baraku dla cholerycznych, zbudowanego kosztem kolei nadwiślańskiej i terespolskiej, tuż za b. fabryką stali na Nowej Pradze.

Aktu poświęcenia dopełnił ks. proboszcz parafji praskiej, prałat Dudrewicz, w obecności dyrektora kolei nadwiślańskiej, inż. Daragana i licznie zebranych urzędników kolei, oraz miejscowej ludności.

Barak po poświęceniu został niezwłocznie otwarty przy skompletowanej służbie sanitarnej, dzięki zabiegom lekarza oddziału II-go, dra Liesego, pod którego nadzorem prowadzono roboty.

= Kanalizacja i wodociągi.

Przy budowie kanału na ul. Franciszkańskiej, rozpoczętej we wtorek pod kierunkiem inż. Sokala, najuciążliwszą robotą okazało się zrywanie dawnego kanału, które przy wielkiej obfitości wody zaskórnej tamuje jeszcze prawidłowy rozwój budowy.

Skutkiem zniesienia dawnego miejskiego kanału, wszystkie połączenia domów na tej ulicy zostały zamknięte, o czem właścicieli posesyj zawiadomiono, jak również wydany będzie przepis, ażeby domy przyłączono do nowobudującego się kanału.

= Na wystawę.

Na wystawę ogrodniczą do Łodzi udaje się z Warszawy liczne grono specjalistów, tudzież amatorów ogrodnictwa.

Istnieje zamiar uproszenia zarządu kolei wiedeńskiej o pociąg specjalny, którym po czterogodzinnym pobycie w Łodzi, możnaby powrócić do Warszawy.

= Szlachetna inicjatywa.

Grono filantropek tutejszych powzięło zamiar zawiązania komitetu, który weźmie sobie za zadanie zaopatrywać w odzież, bieliznę i obuwie ubogich chorych, opuszczających szpitale.

Jak wiadomo, znaczna część tych biedaków posiada tylko łachmany, które często bywają przyczyną różnych chorób raz z powodu niedostatecznego okrycia podczas zimy, a powtóre przez zawiązki zarazy, tkwiące w szmatach, któreby należało rzucić w ogień.

Komitet będzie więc zbierał starą odzież pośród znajomych, a z ofiar w pieniądzach składanych będzie się kupowało obuwie i bieliznę.

Należy mniemać, że ofiary w naturze będą niewątpliwie liczne i stałe.

= Wagony sanitarne.

Zarząd kolei nadwiślańskiej wczoraj wydał rozporządzenie do zawiadowców stacyj, aby do każdego pociągu osobowego przyczepiane były wagony sanitarne.

W każdym wagonie sanitarnym, zaopatrzonym w łóżka, apteczkę i inne przybory do przewożenia i ratowania chorych, znajdować się będzie felczer i specjalnie przeznaczona służba.

= Pośpiech.

Na wystawie zakładu Mieczkowskiego, wczoraj przed wieczorem wystawiono kopję epizodu z onegdajszych wyścigów w Pławnie.

Pracownik firmy, wczoraj wysławszy klisze, dzisiaj wieczorem już gotowe fotografje doręczy osobom, które je zamówiły.

= Nowe oszustwo.

Od pewnego czasu przeróżnego rodzaju oszuści, nie znajdując dla siebie bezpiecznego terenu w Warszawie, operują w okolicznych wioskach i próbują wyzyskiwać łatwowierność wieśniaków.

Niedawno do kolonisty Bartłomieja Kurzyńskiego we wsi Kępa, przyszedł jakiś człowiek w średnim wieku, przyzwoicie ubrany, oznajmiając, że brat kolonisty nadesłał z Brazylji rs. 2,000 w złocie i te są złożone w oddziale Banku państwa.

Istotnie Kurzyński ma brata emigranta, więc zwiastunowi radosnej nowiny zupełnie uwierzył.

W dalszym ciągu nieznajomy zażądał od K. za wiadomość rs. 3 i te otrzymał, wreszcie przedstawił mu trudności wywindykowania sumy.

Kolonista zgodził się po odebraniu pieniędzy dać rs. 150.

W parę dni później oszust przyniósł jakiś niby urzędowy dokument, za który kazał sobie zapłacić rs. 15.

Kuczyński naturalnie nic w Banku nie wskórał i wytłumaczono mu, że padł ofiarą podejścia.

Oszust pomimo starannych poszukiwań zniknął, jak kamfora.

= Kradzieże.

Do sklepu Jakuba Branda na Nalewkach przyszły dwie przyzwoicie ubrane kobiety w celu kupienia materji na suknię. W czasie oglądania jedna z kupujących ukryła sztukę materji w cenie 100 rs. i zamierzała opuścić sklep. Spostrzegł to subiekt i złodziejkę, Chaję Cynkin, oraz jej wspólniczkę, Gutę Rabinowicz, zatrzymał i oddał w ręce policji.— W restauracji Gustawa Melguta przy ulicy Nowiniarskiej № 17 przytrzymano na kradzieży naczyń stołowych Matysa Lintrejno.—Dawid Kassel ujęty został na kradzieży zegarka kieszonkowego u Józefa Wojdackiego, zamieszkałego przy ulicy Franciszkańskiej № 9.—Zamieszkałemu na Krakowskiem-Przedmieściu № 53 Zygmuntowi Dąbrowskiemu skradziono biżuterję.—Zamieszkałemu na placu Trzech Krzyży № 13 Teodorowi Antonowi skradziono siodło damskie, uprząż na konia i poduszki wartości 113 rs.—Radzcy kolegjalnemu, Pawłowi Kondratjew, przy ulicy Leopoldyny № 14 skradziono bieliznę, biżuterję i garderobę wartości 123 rs. — Zamieszkałemu przy ulicy Dzielnej № 8 Herszowi Krakowskiemu skradziono 200 rs., 5 zegarków złotych męzkich i 5 zegarków damskich z dewizkami oraz biżuterję na sumę 1,000 rs.

= W uniesieniu.

W szynku Toczyńskiego, za rogatkami grochowskiemi, jakiś gość zażądał od córki gospodarza, Ludwiki Toczyńskiej, aby mu zmieniła flaszkę z wódką.

Kiedy T. nie chciała tego uczynić, awanturnik rzucił w dziewczynę butelkę wódki.

Wskutek rozbicia się szkła na głowie, Toczyńska została boleśnie pokaleczoną i nastąpił znaczny upływ krwi, który z trudnością zatamowano.

Na awanturnika rzuciło się kilka osób, lecz ten zdołał wyskoczyć przez otwarte okno i pomimo natychmiast przedsięwziętej pogoni, uciekł.

= Ucieczka złodzieja.

Nocy wczorajszej, w cyrkule powązkowskim, zatrzymano złodzieja przybyłego z Łodzi, Moszka Goldmana, który tam spełnił znaczną kradzież.

Goldman w nocy zbiegł z cyrkułu i pomimo pogoni, nie został ujęty.

= Najechanie.

Na Krakowskiem-Przedmieściu tramwaj № 86 najechał na Franciszka Chłudzińskiego.

Ch. został lekko zraniony w nogę.

= Zaczadzenie.

Do nieszczęśliwych wypadków należy zaliczyć zaczadzenie trojga osób w porze takiego gorąca, jakie obecnie panuje.

Onegdajszego wieczoru Stanisław Podciechowski, szewc, zamieszkały na Powązkach, gotując w piecu wodę na herbatę, machinalnie zasunął blachę, nie bacząc, że węgle kamienne jeszcze się nie wypaliły.

Tak Podciechowski, jak i jego żona, Marjanna, oraz jedenastoletnia córka, zagorzeli.

Z wielką trudnością zdołano ich do zmysłów przyprowadzić.

Życiu dziewczynki grozi poważne niebezpieczeństwo.

= Wybuch gazu.

Podczas prowadzenia robót kanalizacyjnych na rogu ulic Karmelickiej i Nowolipia nastąpił wybuch gazu, a następnie pożar.

Ogień ugasili robotnicy.

= Twardy sen.

Nocy wczorajszej Roman Łukasiński, zamieszkały pod n-rem 147-ym na Pradze zapomniał zgasić świecę, od której zapaliły się papiery, leżące przy łóżku, a następnie pościel.

Łukasiński wcale się nie obudził, zapewne bowiem w dymie stracił przytomność.

Ogień ugasili sąsiedni lokatorzy.

Poparzonego Ł., po udzieleniu doraźnej pomocy, odwieziono do szpitala.

= Pożar.

W dniu wczorajszym, o godz. $9\frac{1}{2}$ wieczorem, wybuchł gwałtowny pożar na Nowej Pradze.

Ogień powstał w jednym z domów piętrowych na rogu ulic Strzeleckiej i Śliwickiej, należącym do Jastrzębskiego.

Płomienie szybko przeniosły się na sąsiedni dom Koncyljusza i Piotrowskiego.

Pożar z trudnością można było opanować, skutkiem podatnego materjału, jaki znalazł w drewnianych budynkach.

Dwie posesje wraz z oficynami i sąsiedniemi zabudowaniami spłonęły doszczętnie.

W ratunku brały udział wszystkie oddziały straży ogniowej.

Szczegóły podamy w numerze wieczornym *Kurjera*.

= Pożary lasów.

Niema prawie dnia, abyśmy nie zaznaczali pożarów, wynikłych od iskier parowozowych.

I wczoraj przed i po południu, po przejściu pociągów osobowych, paliły się lasy na znacznej, bo kilkowiorstowej przestrzeni, w okolicach stacyj: Jabłonna i Otwock.

Zawiadowca stacji Praga nadwiślańska wysyłał na ratunek parowozy rezerwowe z ludźmi i narzędziami.

Wezwano też do pomocy włościan okolicznych i służbę kolejową, pod Otwockiem zaś udział w ratunku wzięli żołnierze.

Wspólnemi siłami po kilku godzinach zdołano opanować pożary; wypaliło się jednak w jednym i drugim punkcie po kilkadziesiąt morgów lasu.

Straty są bardzo znaczne.

+ Dyrekcja szczegółowa Towarzystwa kredytowego ziemskiego w Siedlcach wystawiła na sprzedaż 57 majątków, zalegających w opłacie rat.

+ Ze sportu.

Na wyścigach jesiennych w Moskwie dnia 28-go z. m. rozegrano kilka znaczniejszych nagród.

Wyścig dwulatków „Osnowny” wygrała „Krejcerowa Sonata” br. Iljenko, drugim był „Sajhak” br. Iłowajskich, trzecim „Sojusz” T. Dorożyńskiego i p. Skarzyńskiego, czwartą „Bombonière” J. Reszkego, piątą „Gunnersmare” Wł. Mysyrowicza, a dalej w liczbie sześciu koni znajdował się „Roi de Lahore” L. Grabowskiego, którego najlepszy dwulatek „Sezam” przedwcześnie zakulał.

W wyścigu o nagrodę hodowców drugą za „Aszynowem” br. Iljenko była „M-me de Pompadour” L. Grabowskiego z nagrodą rs. 450.

Nagrodę „Grünwaldowską” rs. 2,000 na czterowiorstowym dystansie z wielką łatwością wygrał potężny „Cadi” J. hr. Potockiego, drugą nagrodę rs. 388 wzięła „Lady Henry” L. Grabowskiego.

Wyścig sprzedażny rs. 400 wygrała „Catharina” Wł, Mysyrowicza; w pozostałych wyścigach brały udział: „Tormentor” L. hr. Krasińskiego, „Dolores” J. Reszkego, „Facetka” E. Korsaka, „Fortuné” L. Grabowskiego, wszakże bez powodzenia.

+ Wystawy koni.

Z gub. kowieńskiej piszą do nas d. 25-go z. m.:

„W guberuji naszej odbyły się dwie wystawy koni rasy żmujdzkiej: w Worniach i Rosieniach, urządzone przez dwa towarzystwa hodowców koni tejże rasy, mające siedzibę w tych dwu miejscowościach.

Wystawa w Rosieniach udała się wybornie, dzięki zabiegom prezesa Towarzystwa rosieńskiego, p. Izydora Romera.

On to sprawił, że Towarzystwo liczy obecnie stu członków, czego dotąd niebywało.

Prócz tego pozawiązywał stosunki ze wszystkiemi towarzystwami ekonomicznemi w państwie i wskutek tego dla wystawy w Rosieniach uzyskał medale i inne nagrody honorowe.

Przyprowadzono tu znaczną liczbę koni, nawet z najodleglejszych powiatów gub. kowieńskiej.

Na dorocznem ogólnem zgromadzeniu członków Towarzystwa rosieńskiego przedstawiono kilka ofert na urządzenie stadniny, lecz odrzucono je większością głosów, z powodu kierunków hodowli, nie odpowiadających nazwie Towarzystwa, którego celem jest jedynie hodowla koni rasy żmujdzkiej.

Wystawa koni w Worniach odbyła się w warunkach znacznie pomyślniejszych, niż w r. z., można się więc spodziewać, że i Towarzystwo retowskie zacznie rozwijać się pomyślniej, jeżeli tylko starać się będzie o zwiększenie liczby członków.

Ze stadniny, należącej do Towarzystwa retowskiego, w r. b. przyznano za klacz siwą 100 rs. nagrody, zaś za bułaną medal srebrny.

Pierwszą nagrodę: złoty medal od zarządu stadnin państwowych otrzymał ks. Michał Ogiński za prześlicznego ogiera gniadego, odznaczającego się pięknemi kształtami.

Srebrne medale za kasztanki bardzo ładne przyznano pp.: Wiktorowi Sokielowi, Minichowi i hr. Platerowi.

P. Marja Górska i p. Kunejko otrzymali po rs. 30, za klacz i ogierka, p. Longnin rs. 40 za siwego ogiera, p. Jankowski zaś srebrny medal za sroka itd.

Wielu wystawców otrzymało nadto medale bronzowe; listy pochwalne i nagrody pieniężne.

Włościanom rozdano nagrody od rs. 5 do rs. 25 w ogólnej sumie rs. 300.

Wystawa w Worniach odbyła się na pięknej łące, tuż koło b. katedry, a zwiedzały ją tłumy publiczności.

Prezes Towarzystwa ze starodawną gościnnością przyjmował członków i ekspertów.

Ogólne zgromadzenie członków Towarzystwa re

towskiego odbędzie się w dniu 27-ym b. m. w Retowie.

Słyszałem, że pomiędzy innemi na zgromadzeniu ma być przedstawiony wniosek, żądający zaprowadzenia statystyki i księgi stad.

Dla uregulowania prawidłowej hodowli pięknej rasy koni żmujdzkich przyjęcie tych wniosków byłoby bardzo pożądane."

+ Wybraniec fortuny.

Mieszkaniec m. Wiaźmy, Mikołaj Tyczkin, który, jak wiadomo, wygrał główny los na drugiej loterji dobroczynnej, dopiero teraz dał znać o sobie.

W tych dniach właśnie nadesłał on zawiadomienie do komitetu loterji, że szczęśliwy bilet nr. 73 ser. 6,954 znajduje się w jego posiadaniu, i oświadczył, że osobiście przyjedzie do Petersburga po odbiór wygranej.

P. Tyczkin należy do drobnych przemysłowców i nabył bilet dopiero w końcu lata.

Był on posiadaczem tylko tego jedynego biletu.

+ Jeszcze pożary.

Z Mińska gubernjalnego piszą nam pod d. 28-ym z. m.:

„Jeszcześmy się nie oswoili z rozmiarami olbrzymiej klęski, jaka dotknęła Mozyr, gdy oto znowu wieści podobne przychodzą ze wszystkich stron gub. mińskiej.

Długotrwająca susza, przy upałach niemal podzwrotnikowych i wiatrach dość silnych, dopomogła wszędzie do szerzenia się ognia.

Płoną więc po kolei trzy miasteczka w pow. nowogrodzkim: Horodyszcze, Mir i Cyryn, dalej kilka dworów wiejskich obywateli i zagród włościańskich.

W Mirze, należącym obecnie do ks. Światopełk-Mirskiego, ocalono zaledwie kilka domów na przedmieściu i, jak w Mozyrzu, świątynię prawosławną.

Reszta zamożnego niegdyś miasteczka, słynnego i teraz z jarmarków na konie poszła z dymem.

We wszystkich trzech miasteczkach straty są olbrzymie, a dotykają głównie ubogą ludność izraelską.

Pomoc prywatna małą tylko ulgę przynieść może.

Asekurowanych budynków okazało się wszędzie bardzo mało, ztąd straty olbrzymie.

Tysiące ludzi koczuje pod gołem niebem na polach okolicznych.

Przy zbliżającej się epidemji podobny tryb życia może nader szkodliwie wpłynąć na biedaków.

Nie dość jeszcze klęsk wyżej opisanych.

Drogą telegraficzną zawiadomiono dziś rano władze tutejsze, iż miasto powiatowe Borysów nad Berezyną, leżące przy kolei moskiewsko-brzeskiej, już od godzin kilku stoi w płomieniach.

Wysłano ztąd na pomoc część straży ogniowej.

Odległość jednak znaczna Borysowa od Mińska (cztery długie stacje kolejowe), każe wątpić w skuteczność podobnej pomocy.

Borysów, zabudowany przeważnie drewnianemi domami, przy panującej obecnie suszy, prędko pochłoniętym przez ogień być może.

Jest to z kolei piąte miasto, które w przeciągu jednego tygodnia pali się w gub. mińskiej."

NOTATNIK TERMINOWY.

— D. 8-go września, o godz. 12-ej w południe, w kancelarji zarządu cmentarza, odbędzie się posiedzenie członków dozoru cmentarza powązkowskiego.

— D. 6-go września, o godz. 5-ej po południu, w Towarzystwie dobroczynności odbędzie się posiedzenie członków wydziału ekonomiczno-administracyjnego.

NEKROLOGJA.

✝

Ś. P.

Helena z Głowińskich

DOBROWOLSKA,

żona majstra krawieckiego, opatrzona św. Sakramentami, po krotkej lecz ciężkiej chorobie, zmarła dnia 30-go b. m. Pozostali w głębokim smutku: mąż, ojciec, dzieci i zięć zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo, odbyć się mające w kościele po-kapucyńskim przy ulicy Miodowej, w dniu 1-ym września r. b., o godzinie **10-ej** zrana, a następnie na wyprowadzenie zwłok tegoż dnia i z tegoż kościoła, o godz. **3-ej i pół** po południu, na cmentarz powązkowski. Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą. —3193

Ś. † P.

Halinka Krafft,

córeczka Jana i Amandy z Kinzlów małżonków Krafft, po krótkich lecz ciężkich cierpieniach, powiększyła grono aniołków dnia 31-go sierpnia 1892 r., przeżywszy rok i miesięcy ośm. Pozostali rodzice w nieutulonym żalu i cała rodzina zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok z domu na placu św. Aleksandra № 8, w dniu 2-im września, to jest w piątek, o godzinie **4-ej** po południu, na cmentarz ewangelicko-augsburski. 2—3189—

† Dnia 2-go września, jako w dzień imienin

ś. p. Stefana Podwysockiego,

oraz ś. p. **Stefanji Podwysockiej**, odbędzie się msza św. o godzinie **9-ej** rano, w kościele Wszystkich Świętych na Grzybowie, na którą pozostała córka i siostra wszystkich życzliwych zaprasza. —3185—

B. P.

Mojżesz Cohn,

b. agent przysięgły giełdy warszawskiej,

po długich i ciężkich cierpieniach, zakończył życie w Łodzi, w wieku lat 72.

Wyprowadzenie zwłok odbędzie się we czwartek, dnia 1-go września, o godzinie **11-ej** przed południem z domu pod № 268 przy ulicy Zachodniej, na który to smutny obrzęd zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych w głębokim smutku pogrążona rodzina. 2—3180

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

(Korespondencje specjalne *Kurjera warszawskiego*.)

Wiedeń 30-go sierpnia.

Dobrze poinformowani obliczają i drukują, że komisja wystawy muzyczno-teatralnej będzie mieć niedoboru 150,000 złr., pochłaniającego cały fundusz gwarancyjny, a teatr wystawowy niedoboru 70,000 złr., także cały osobny fundusz gwarancyjny. Jest to *fiasco* komisji, ale nie wystawy, która jest arcygenjalną, bardzo piękną i zajmującą. Jest to zarazem winą komisji, która nie uczyniła zgoła nic, żeby na sposób „czeski" napływ publiczności wystawie zapewnić. Nie urządzono ani jednego pociągu spacerowego, ani z 17-tu krajów austrjackich i z Węgier, ani z zagranicy; nie wystarano się o zniżone ceny jazdy, nie przygotowano taniego dla gości pomieszczenia. Wyborowy pomysł tej wystawy poruczono przeważnie do wykonania ludziom, którym szło o figurowanie w roli dygnitarzy, ale którzy zgoła nic nie obmyślili i nie pracowali, a nawet wszelkie propozycje działania ze strony innych czynników odrzucali.

Prezydent wystawy i zarazem kolei północnej, margrabia Pallavicini, nadesłał dzisiaj do komitetu „depeszę, oznajmiającą, że od czasu zaprowadzenia taryf strefowych, kolej północna zniżenia cen jazdy nie przyznaje. Sam transport personelu przedstawień i koncertów kosztować będzie 80,000 złr.!

Z powodu targu zbożowego, hotele i zajazdy są tak przepełnione, i tyle mieszkań na wrzesień już zamówiono, że komitet, do którego także i o mieszkania goście się zgłaszają, zaledwie na 3-m i 4-m piętrach hoteli jeszcze znaleźć je może. Wczoraj jakiś gość z Warszawy jeździł za mieszkaniem do godz. 1-ej w nocy—aż go ulokowano na... bila rdzie.

Członkowie targu zbożowego noszą na kapeluszach nazwiska firm i zkąd są—a dla humoru dodają kartki: „cholerafrei", „desinficirt", „revidirt", „gesund" itp., z czego widać, że się tu zupełnie czują bezpieczni.

Bardzo piękną wystawę akwareli otwarto w Künstlerhausie mistrza Rudolfa Alt'a, który skończył w niedzielę 80 lat życia. Obrazy jego są to same klejnoty. Warto zwiedzić tę wystawę. *A.*

*

Berlin 29-go sierpnia.

Wspominałem wam, że na dworcu lehrteńskim najsilniejszej poddawano kontroli przybywających z Hamburga pasażerów. Praktyka ta wszelako okazała się niemożliwą do przeprowadzenia przez czas dłuższy. Lekarze ograniczają się chwilowo tylko do rewizji osób, których wejrzenie samo już budzi podejrzenia, lub którzy jako chorzy zwrócili na się uwagę personelu kolejowego urzędniczego, resztę puszczają bez rewizji, ponieważ zbadanie powierzchowne do żadnego zgoła nie prowadzi rezultatu, a zaprowadzenie formalnej kwarantanny jest niemożliwem. Prowadzący pociągi konduktorzy, jak donosi *Reichsanzeiger*, otrzymali mocą rozporządzenia ministerjalnego buteleczki, zawierające miksturę złożoną w równych częściach z tynktury opium i eteru, z której chorym w drodze są obowiązani udzielać po 20—30 kropel na kawałku cukru.

W Hamburgu epidemja bardzo się jeszcze sroży. Temperatura dzisiaj znowu znacznie się podniosła, wskutek czego i liczba wypadków śmierci znacznie wzrosła. Podług urzędowego komunikatu *Reichsanzeigera* było tam wczoraj 447 nowych wypadków cholery i 183 wypadków śmierci. Epidemja zaczyna ogarniać okolice Hamburga i prowincję Szlezwig-Holstein. Uciekinierzy hamburscy przenoszą zarazę do różnych okolic, a dworce tamtejsze podobno się roją od podobnych indywiduów, tchórzem podszytych.

Obywatelstwo hamburskie na zebraniu wczorajszem uchwaliło pół miljona marek na cele przedsięwzięcia nadzwyczajnych środków przeciwko zarazie; spodziewają się że, jakkolwiek pomoc nadchodzi bardzo późno, jednak okaże się ona i dzisiaj jeszcze skuteczną.

W Hamburgu ogólne jest oburzenie przeciwko inspektorowi głównemu urządzeń sanitarnych miasta, doktorowi Krantz, który zatajając jaknajdłużej zaszłe wypadki cholery i ze swej strony nie przedsiębiorąc nakazanych środków zaradczych, był sprawcą moralnym śmierci znacznej liczby ofiar zarazy, a nadto i dzisiaj zaledwie kilka godzin jest w biurze swojem, zresztą cały czas spędza po za miastem, gdzie łatwiej spodziewa się sam ustrzedz od zarazy. Prawdopodobnie złożonym będzie z urzędu. *K.*

*

Rzym 26-go sierpnia.

Król był obecny wczoraj ćwiczeniom dwóch dywizyj w Somma Lombarda, po których z ministrem wojny i domem swoim wojskowym wrócił do Monzy. Onegdaj zaś oglądał inne ćwiczenia strzelców alpejskich w Valgrisanche, wtąpił do Aosty i zostawił tam zgromadzeniu Miłosierdzia 10,000 franków, a gminom dolin, w których poluje, 30,000 fr.

Wczoraj Papież przyjmował księdza di Milia, biskupa z Cassano Jonio, i wydał dekret dotyczący uroczystości św. Józefa i wskazujący stałe prawidła dla przenoszenia jej ilekroć przypada w niedzielę męki Pańskiej, albo w wielkim tygodniu. Papież nadał wielką wstęgę Piusowego orderu prezesowi rady ministrów w Portugalji, i na prośbę Propagandy postanowił rozdzielić na dwie prefektury apostolskie państwo Cimbebazji, powierzając jedną połowę zgromadzeniu Ducha świętego, drugą zaś oblatom Marji.

Propaganda doręczyła hr. de Chacon, sprawującemu interesy hiszpańskie przy Stolicy św., dwie wielkie mapy geograficzne, przechowywane w muzeum Borgjaszowem. Sięgają one czasów Kolumba i mają się znaleźć na wystawie Kolumbowej w Madrycie.

Papież przyjmował w tych dniach kilka rodzin włoskich i zagranicznych, z któremi długo i poufale rozmawiał. Wyglądał jak najlepiej i był bardzo wesół, o ile wrodzona jego powaga pozwala mu wesołość okazywać. Upadają przeto wszystkie pogłoski, rozsiewane i zbierane przez tutejsze dzienniki o jego ciągłem niedomaganiu.

Wrócił nareszcie hr. Lefèbvre de Béhaine, ambasador francuzki przy Stolicy św., i dziś lub jutro ma być przyjęty przez Ojca św., któremu doręczy list od p. Carnota. Przywozi on także propozycje dotyczące przyszłych kardynałów francuzkich, i zapewnienia opieki francuzkiej nad misjami katolickiemi w Ugandzie. Powrót ambasadora pozwoli oznaczyć dokładniej czas przyszłego konsystorza. Na konsystorzu tym mają być kreowani trzej kardynałowie austrjaccy, z których dwaj węgierscy. *D.*

*

Paryż 29-go sierpnia.

Wczoraj odbyło się uroczyste odsłonięcie pomnika jenerała Perrier'a w Vallerangue (Gard) pod prezydencją podsekretarza stanu, Jamais, któremu towarzyszył jenerał Quenot, jako przedstawiciel armji, pułkownik Basset—wydziału geograficznego, Darboux—instytutu, Janssen—centralnego biura meteorologicznego, oraz wielu senatorów i deputowanych. Pomnik jest dziełem rzeźbiarza Morice'a i przedstawia jenerała w mundurze, trzymającego w jednem ręku cyrkiel, a drugą wspierającego się na narzędziach geodezyjnych, których był wynalazcą.

Z powodu powtarzających się w Paryżu złodziejstw, projektują wzmocnić straż nocną przez powołanie do jej pełnienia t. zw. *gardes municipaux*, którzy obecnie służą tylko od parady, a jest ich w Paryżu 2,278 pieszych, 689 konnych i 132 oficerów.

Hodowcy robaków, służących za przynętę do ryb, są w rozpaczy, albowiem z obawy przed cholerą, policja prześladuje ich zawzięcie. W ostatnich dniach w Choisy-le-Roi i w Yvry pod Paryżem pozbawiono 12 osób sposobu zarobkowania, który polegał na tem, że do jamy wkładano padlinę—zdechłe koty, psy, konie, zgniłe ryby i to wszystko, nakryte workami, pod działaniem promieni słonecznych, zamieniało się w gniazdo robaków, a wtedy stowarzyszeni zbierali się pośpiesznie i zatknąwszy nos jedną ręką, drugą wybierali robaki i nakładali je do torby, a następnie szli sprzedawać je amatorom rybołówstwa, którzy zwykle siadają nad brzegiem Sekwany i w skupieniu ducha dzień cały oczekują na zdobycz.

Komitet centralny, zajmujący się zbieraniem składek na pomnik Joanny d'Arc w Domrémy, zebrał się w Epinal'u pod prezydencją deputowanego Meline'a. Okazuje się, że zebrano 48,011 fr., z których 32,416 fr. pochodzi z Wogezów. Pomnik ma być marmurowy, inauguracja jego naznaczona na wrzesień r. p., rzeźbiarz Mercier dzieło swe wystawi poprzednio w Salonie.

Wczoraj odbył się konkurs piechurów, organizowany przez stowarzyszenie towarzystw gimnastycznych departamentu Sekwany. Brało w nim udział 300 osób, przestrzeń naznaczona wynosiła 35 kilometrów. Pierwszy stanął u mety p. Laval po upływie 3 g. 49 minut.

Massenet pracuje nad nową operą „Thaïs", której libreto napisał p. Millet, według powieści Anatola France. *Z.*

Telegramy „Kurjera Warszawskiego".

Imatra 30-go sierpnia. (*Tel. Aj. półn.*) — Przybyłych tu delegatów na międzynarodowy kongres kolejowy powitał senator Alftan. Na cześć ich dano bankiet, w czasie którego wzniesiono toast na cześć Jego Cesarskiej Mości Najjaśniejszego Pana i wykonano hymn russki.

CHOLERA.

Berlin 31-go sierpnia. (*Tel. pr. Kur. W.*) — Cesarz zaniechał, z powodu cholery, projektowanej podróży do Szwecji.

Berlin 31-go sierpnia. (*Tel. pryw. K. W.*) — Według urzędowych biuletynów, cholera pojawiła się w Magdeburgu, Lubece, meklembursko-szweryńskiem i sasko-altenburskiem. (*Aj. półn.*)

Berlin 31-go sierpnia. (*Tel. pr. K. War.*) — Z trzech osób, które zachorowały tutaj na cholerę azjatycką, dwie umarły. Znowu zameldowano w policji 24 wypadki cholery. Dziś popołudniu zaczął padać deszcz przy znacznem ochłodzeniu.

Berlin 31-go sierpnia. (*Tel. pr. Kur. War.*) — Tutejsi właściciele hoteli postanowili nie przyjmować podróżnych przybywających z zarażonych okolic.

Berlin 31-go sierpnia. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Z powodu cholery w wielu miejscowościach zaniechano w tym roku obchodzić święto Sedanu.

Berlin 31-go sierpnia. (*Tel. pr. Kur. War.*) — Mieszkańcy Hamburga chronią się przeważnie do Helgolandu, Syltu i Norderney.

Hamburg 31-go sierpnia. (*Tel. pr. Kur. W.*) — Biuletyn urzędowy: Wczoraj zachorowało na cholerę 425 osób, umarło 219. W Altonie onegdaj zachorowało 20 osób, umarło osiem.

Paryż 31-go sierpnia. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Epidemja słabnie.

Paryż 31-go sierpnia. (*Tel. Aj. półn.*) — Przywóz szmat i owoców z Rosji do Francji i Algieru został zabroniony.

ZMNIEJSZENIE ROBÓT.

Wiedeń 31-go sierpnia. (*Tel. pryw. K. War.*) — Według *Neues Wiener Tagblattu*, w fabryce broni w Steyr, z powodu zmniejszonego ruchu, uwolniono przeszło 5,000 robotników, którzy udają się po większej części do Ameryki. (*Aj. półn.*)

Wiedeń 31-go sierpnia. (*Tel. pr. Kur. War.*) — Fabryka broni w Steyer zredukowała znowu liczbę robotników. W ciągu kilku miesięcy zmniejszono ich liczbę z 10,000 na 3,000. Akcje spadły skutkiem tego o 80 zlr.

W SERBJI.

Belgrad 31-go sierpnia. (*Tel. pr. Kur. War.*) — Pogłoska, jakoby ustąpienie gabinetu radykalnego nastąpiło z powodu odmowy ze strony rejencji przyjęcia podań się do dymisji ministrów spraw wewnętrznych i wojny w następstwie tajnego przybycia Milana do Serbji, celem widzenia się z jen. Bogiczewiczem, nie ma żadnej podstawy. W tenże sam dzień, w którym ta pogłoska rozeszła się w Belgradzie, były minister spraw wewnętrznych, Miłoszawljewicz, oświadczył na radzie ministerjalnej, że nie jest prawdą, jakoby Milan przekroczył terytorjum serbskie i widział się z Bogiczewiczem. (*Aj. półn.*)

Paryż 31-go sierpnia. (*Tel. Ajen. półn.*) — Dziś ukończony został proces przeciw markizowi de Moresowi, oskarżonemu o zabicie w pojedynku żyda kapitana Meiera. De Mores został uwolniony.

Genua 31-go sierpnia. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Wybuchnęła tutaj zmowa 2,300 ładowników węgla.

Madryt 31-go sierpnia. (*Tel. pryw. K. W.*) — Cierpienia nerwowe u królowej wzmogły się.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 31-go sierpnia. (*Telgram prywatny Kurjera Warsz.*) — Nastrój giełdy dzisiejszej był cokolwiek mocniejszy, pomimo dość nie wielkiego ruchu. Na rynku rubli i wartości russkich, które miały znacznie lepszy pokup, kursa wykazały małe korzyści. Ruble w tranzakcjach końcomiesięcznych osiągały początkowo 206.25, a w chwili urzędowego zamknięcia obrad 206.50. W porównaniu z wczorajszemi kursami podniosły się banknoty russkie w obrotach natychmiastowych o 30 fen. a w dostawowych o 25 fen. Warszawa krótkoterminowa lepiej o 40 fen., krótki Petersburg o 30 fen., a długoterminowy o 20 fen. Przekazy na Wiedeń w obu terminach gorzej o 10 fen. (krótkie 170.40 długoterminowe zaś 169.40). Listy zastawne ziemskie spadły o 40 kop., podczas gdy listy likwidacyjne podniosły się o 20 kop., (63.20). Pożyczek wschodnich obu emisyj nie dotykano. Więcej płacono za 4½% listy zastawne russkie i pożyczki premjowe russkie z 1886-go r., mniej natomiast za premjowki russkie z r. 1866-go. Kupony celne pozostały bez zmiany. Akcje kredytowe austrjackie spadły o drobnostkę. Dyskonto prywatne pozostaje wciąż bez zmiany. Żyto było dziś silnie zaofiarowanei straciło skutkiem tego 4 m. 75 fen. w obu terminach.

Berlin 31-go sierpnia. (*Telegr. pryw. Kurjera Warsz.*) —

Bil. bank. rus. w tr. nast.	206.25	Akcje d. ż. w. wied.	—.—
Weksle na Warszawę	206.10	Akcje kredytowe	167.10
Wek. na Petersb. krót.	205.90	Wek. na Londyn kr.	—.—
Wek. na Petersb. dług.	205.20	„ „ dł.	—.—
Bil ban. russk. na dost.	206.50	Żyto w tow. gotow.	141.75
Wschodnia poż. II em.	—.—	Żyto na wiosnę	141.75
Listy zast. serji I-ej	65.70		

Sprawozdania z targów.

Gdańsk 30-go sierpnia. — Pszenica krajowa bez zmiany, towar tranzytowy słabiej. Płacono za polską tranzyto śniecistą 123/4 f. 118 m., dobrze pstrą obciąniętą 128 f. 125 m., dobre pstrą obsadzoną 128 f. 129 mar., dobrze pstrą 129 f. 130 m., jasno-pstrą 130 i 131 f. 135 m., jasną 129 f. 136 mar. za tonnę. Terminy tranzyto: na wrzesień-październik 129 mar. w poszukiwaniu, na październik-listopad 129 m. w poszukiwaniu, na kwiecień-maj 164 mar. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna tranzytowej 129 mar. Żyto osiągało początkowo ceny niezmienione, później jednak musiano je oddawać taniej o 1 do 2 mar. Obracano tylko towarem krajowym. Terminy: na wrzesień-październik dolno-polskie 105½ m., 106 mar. płacono, na październik-listopad dolno-polskie 106 mar. w zaofiarowaniu, na kwiecień-maj dolno-polskie 111 m. w zaofiarowaniu. Cena regulacyjna krajowego 128 m. Jęczmień targowano biały 122 f. 131 m., ładny biały 118 f. 135 m. za tonnę. Rzepik krajowy 204 mar. za tonnę płacono. Rzepak krajowy 210 m. za tonnę targowano. Rzepnica krajowa 105 m. za t. płacono. Spirytus nie podlegający cłu w towarze gotowym nominalnie 58¾ mar. w zaofiarowaniu; podlegający cłu w towarze gotowym nominalnie 38¾ mar. w zaofiarowaniu. Cukier w Gdańsku bezczynnie, a w Magdeburgu mocno. Kurs w Gdańsku 207.70 mar. za 100 rs.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego* — Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 19 (31) Августа 1892 г.
Redaktor Franciszek Olszewski. — Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).